Nr. 37 (856) Łódź, Sobota, dnia 19 września 1931 roku. Rok XXVI.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Cena 30 groszy.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99 Skrzynka pocztowa 100. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

NĘDZA ROBOTNICZEJ ŁODZI

Łódź dotknięta jest klęską bezrobocia w w stopniu niezwykle silnym. Ostatni biuletyn Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, obrazujący stan bezrobocia w dniu 21 sierpnia 1931 r., wykazuje dla miasta Łodzi 23,722 bezrobotnych. Liczba ta obejmuje jedynie bezrobotnych, którzy uczynili zadość obowiązkowi rejestracji. Obok nich istnieje, jak wiadomo, liczna rzesza bezrobotnych niezarejestrowanych, którą tworzą w przeważającej liczbie bezrobotni, pozbawieni prawa do zasiłków, wskutek wyczerpania przysługujących im świadczeń. W okresie zimowym bezrobotni tej kategorji zgłaszają się do rejestracji, aby mieć tytuł do stosowanej w tym okresie pomocy żywnościowej i opałowej. Okoliczność ta łącznie z faktycznym wzrostem bezrobocia, wywołanym zakończeniem prac w przemysłach sezonowych, sprawia, że w okresie zimowym liczba zarejestrowanych bezrobotnych gwałtownie wzrasta.

Aby scharakteryzować napięcie bezrobocia w Łodzi w dwóch ostatnich okresach zimowych, przytoczymy, że w końcu stycznia 1930 roku liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 35,771, zaś w st czniu 1931 roku — 50,528. Sytuacja gospodarcza nie wróży poprawy na najbliższą przyszłość i dla tego przewidywać należy, że w nadchodzącym okresie zimowym liczba bezrobotnych w Łodzi osiągnie znowu lub nawet przekroczy 50,000 osób. Nie trzeba nawet patrzeć czarno aby, łącznie z rodzinami bezrobotnych osób, zobaczyć okropnie wielką rzeszę ludzi, pozbawionych podstaw egzystencji. Gdy weźmiemy za przeciętną, rodzinę składającą się z głowy domu, jego żony i dwojga dzieci, to suma łódzkich nędzarzy okaże się monstrualną, bo około dwustu tysięcy ludzi. A więc trzecia część mieszkańców Łodzi w głodzie i chłodzie ma bytować.

Grozę położenia potęguje okoliczność, że klasa robotnicza Łodzi, nękana jest klęską całkowitego lub częściowego bezrobocia już od szeregu lat i że robotnicy, pozbawieni zarobków i zasiłków od dłuższego czasu, znajdują się w stadjum krańcowego wyniszczenia materjalnego.

W rodzinach bezrobotnych panuje głód i nędza, coraz powszechniejszym staje się brak pościeli i najniezbędniejszych sprzętów domowych, z których bezrobotni stopniowo się wyprzedają. Groźnie również przedstawia się sprawa odzieży, na co wskazuje tak częsty obecnie na ulicach Łodzi widok ludzi, chodzących w strzępach. Dopełnieniem tego ponurego obrazu niedoli bezrobotnych jest zjawianie się w szkołach dzieci bez obuwia w okresie ostrych mrozów zimowych roku ubiegłego. Dziś zaś stan ten nie uległ zmianie. Dzieci w zimne deszczowe pluchy, boso, w lada jakiem ubraniu biegną do szkoły.

Warunki te faktami krzyczą głośno: giniemy z głodu.

Dla tego też ważkiemi są uchwały Rady Naczelnej PPS. — uchwały te muszą jaknajszybciej wejść w życie. Musi być uchylony sezon martwy. Musi być wprowadzona pomoc opałowa i odzieżowa. Muszą być dożywiane dzieci bezrobotnych. Musi być bezpłatna pomoc lekarska dla bezrobotnych, a a udzielana przez Kasy Chorych.

To być musi!

KRYZYS ZAUFANIA

Gdy prasa opozycyjna pisze, że jednym z najniebezpieczniejszych i najszkodliwszych objawów w obecnym kryzysie gospodarczym jest brak zaufania do sfer miarodajnych, czy one chcą i mogą z tym kryzysem skutecznie walczyć, krzyczy się: to robota antypaństwowa, to szerzenie defictu, to szerzenie defetyzmu, a najskuteczniej z temi objawami walczy się przez — konfiskowanie odnośnych wiadomości.

Gdy Instytut badania konjunktur, urząd państwowy, w swem sprawozdaniu miesięcznem stwierdza, że jednym z powodów braku zaufania jest ogromny brak zaufania do naszych stosunków wewnętrznych i zewnętrznych, robi się w Instytucie „czystkę", wyrzuca się prawdomównych urzędników i zapewne da się innych, którzy zamkną oczy na łączność między stosunkami politycznemi a brakiem zaufania.

Temi i podobnemi środkami nie usunie się braku zaufania, nie zamieni się nieufności w zaufanie. Słusznie zauważa jedno z pism, że społeczeństwo nie ma zaufania do obecnego systemu, nie wierzy w jego chęci i możliwości, widząc marnowanie czasu i okazji do zrobienia czegoś. Społeczeństwo nie wierzy, że sanacja da radę tak ciężkim czasom, gdy nie umiała gospodarować w czasie, gdy było daleko lepiej i gdy można było uniknąć, a bodaj złagodzić następstwa.

Nie jest to zresztą rzecz specjalnie polska ten brak zaufania. Objawia się on na całym świecie z tą tylko różnicą, że wszędzie czynniki rządzące, a więc odpowiedzialne za państwo, czynią rozpaczliwe wysiłki dla przełamania tego braku, podczas gdy u nas usiłuje się robić jak ów struś: chowa się głowę w piasek i twierdzi się, że niema braku zaufania, a przynajmniej nie jest on główną przyczyną obecnego rozpaczliwego stanu.

Widzieliśmy ciekawy fakt, że gdy instytucja rządowa stwierdziła brak zaufania i niektóre tylko jego powody, wyruszył przeciw temu potentat bankowy, spicrając się o rzecz uboczną: o to, ile setek miljonów „uciekło" z kraju — 500 czy 400, ale nie negując samej ucieczki. Wyruszyła też do boju prasa sanacyjna, kwestjonując twierdzenie, jakoby za ery sanacyjnej wogóle można mówić o braku o kryzysie zaufania.

Niech się ci sanacyjni optymiści zwrócą do ludzi stojących czynnie w życiu gospodarczem: do kupców, przemysłowców, nawet do rzemieślników i robotników, a dowiedzą się, że dziś nikt nie ma do nikogo zaufania. Kupiec nie sprzedaje bez przymusu na weksel czy na raty; fabrykant niechętnie sprzedaje na kredyt, bankier niechętnie eskontuje weksel — tak zamyka się koło tych, którzy w większym czy mniejszym zakresie tworzą w całości to, co nazywa się życiem gospodarczem, środkiem do życia miljonów ludzi. Tych ludzi nie przekona akcja ratownicza obliczona na stłumienie głosów rozpaczy; ich nie przekonają kolumny cyfr, gdyż wiedzą i czują na własnej skórze, że zaufania wzajemnego niema, że ten właśnie brak powoduje zastój, zamęt, wyczerpanie się w beznadziejnych, bo na długą metę obliczonych walkach.

ZWYCIĘSTWA P. P. S.

przy wyborach gminnych

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do samorządów w trzech gminach wiejskich pow. częstochowskiego: Huta Stara, Wacerzów i Olsztyn.

W Gminie Huta Stara rozwiązana rada gminna była w większości socjalistyczną z wójtem socjalistyczną, tow. Franciszkiem Tomalą. Dotychczasowa gospodarka gminna przyniosła piękne owoce: wybudowano siedmioklasową szkołę powszechną i Dom Ludowy w siedzibie gminy: Wrzosowie; rozbudowano sieć dróg, uporządkowano place i td.

W niedzielę, 30 sierpnia, odbyło się we Wrzosowie zebranie, na którem wójt tow. Tomala i radni tow. Czyż i Kubara złożyli sprawozdanie ze swej działalności i gospodarki gminnej, a tow. Kaźmierczak wygłosił referat o znaczeniu samorządu. Przemówienia przyjęto z wielkiem uznaniem.

Dnia 3 września odbyły się wybory, których wynik był następujący:

Na 1.000 głosujących tow. F. Tomala otrzymał w głosowaniu na wójta 800 głosów. Zastępcą wójta został również obrany kandydat socjalistyczny.

Do redy gminnej na 12 radnych weszło 7 socjalistów.

Zastępcy radnych są także w większości na, szymi towarzyszami.

W gminach: Wacerzów i Olsztyn prowadzono wybory pod znakiem wspólnej listy PPS i ludowców. W pierwszej z nich przeszło trzech naszych kandydatów, lecz — wobec stwierdzenia nadużyć wyborczych — zgłoszony został protest i wybory zapewne będą unieważnione.

W gminie Olsztyn przeszło 8 radnych z PPS i str. ludowego, a 4 z „sanacji".

ŻĄDAMY:

Wypłacania bezrobotnym zasiłków przez cały czas pozostawania bez pracy;

Objęcia ubezpieczeniem od bezrobocia wszystkich robotników, łącznie z państwowymi, samorządowymi, młodocianymi i pracownikami małych zakładów pracy;

Uchylenia sezonu martwego!

ŻĄDAMY:

Obniżenia, o połowę komornego od małych mieszkań robotniczych i pracowniczych, w kamienicach czynszowych na przeciąg jednego roku,

oraz

Zupełnego niepłacenia komornego przez bezrobotnych od lokali przez nich zamieszkanych aż do czasu uzyskania pracy.

PIERWSZA ROCZNICA BRZEŚCIA

Czytamy w „Naprzodzie“:

Minął rok, jak w nocy z 9 na 10 września 1930 r. aresztowani zostali i wywiezieni automobilami w niewiadomym kierunku byli posłowie trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i przywódcy polskich stronnictw opozycyjnych, a mianowicie:

Norbert Barlicki, były poseł i były członek Rady Obrony Państwa i delegacji polskiej dla zawarcia pokoju z Rosją sowiecką w r. 1920, przewodniczący C.K.W. P.P.S.

Kazimierz Bagiński, były poseł, oficer wojska polskiego, odznaczony orderem „Virtuti Militari“ (Wyzwolenie);

Adam Ciołkosz, były poseł P. P. S. z Tarnowa;

Aleksander Dębski, były poseł i były wojewoda (ND);

Stanisław Dubois, były poseł i redaktor „Robotnika“;

Dr. Władysław Kiernik, były poseł i b. minister spraw wewnętrznych (Piast);

Jan Kwiatkowski, były poseł (ND);

Dr. Herman Lieberman, były poseł P. P. S., obrońca legjonistów w procesie w Marmaros-Sziget, prokurator Sejmu przed Trybunałem Stanu w sprawie min. skarbu Czechowicza;

Mieczysław Mastek, były poseł P.P.S. i zastępca przewodniczącego Z. Z. K.;

Dr. Józef Putek, były poseł (Wyzwolenie);

Dr. Adam Pragier, były poseł i profesor Wolnej Wszechnicy (P.P.S.);

Karol Popiel, były poseł (N.P.R.);

Adolf Sawicki, były poseł (str. chłopskie);

Wincenty Witos, były poseł, dwukrotny premjer, członek Rady Obrony Państwa, prezes Stronnictwa Ludowego „Piast“.

Jak się później okazało, aresztowani i wywiezieni nocą, zamknięci zostali w więzieniu wojskowem w twierdzy w Brześciu nad Bugiem.

Poza tem w dniu 26 września równocześnie z zamknięciem Sejmu śląskiego, aresztowany został i uwięziony w Brześciu, były poseł — **Wojciech Korfanty** (Ch.D.), oswobodziciel Górnego Śląska.

Ponadto aresztowano w nocy z 9 na 10 września i uwięziono w Brześciu byłych posłów ukraińskich: Osypa **Kohuta,** Jana **Liszczyńskiego,** Dymitra **Palijewa** i Aleksandra **Wisłockiego.**

Do aresztowanych celowo dodano b. posła, **członka bloku bezpartyjnego współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego: Baćmagę,** pozostającego pod zarzutem jakoby popełnionych zbrodni **kradzieży i sprzeniewierzenia.**

DOZORCY BRZESCY.

Do dozorowania więźniów w Brześciu, dobrani i odkomenderowani zostali oficerowie wojska polskiego: pułkownik **Kostek Biernacki,** dowódca 38 p. p. z Przemyśla; podpułkownik **Ryszanek,** z wyższej szkoły wojennej; major **Gorczyński Edward** ze służby łączności, major saperów **Perko Stanisław,** zastępca komendanta szkoły oficerskiej w Modlinie; kapitan **Kaciukiewicz,** kpt. **Majta** z 20 pułku artylerji polowej i kpt. **Kędzierski Mieczysław** z departamentu uzbrojenia ministerstwa spraw wojskowych.

Kontrolę nad umieszczeniem byłych posłów w twierdzy brzeskiej spełniał pułkownik **Beck,** obecnie wicemister **spraw zagranicznych.**

ZWIERZCHNICTWO NAD BRZEŚCIEM.

„Byli posłowie... Nadaje się już bodaj wielu z nich do szpitala warjatów, jeżeli nie do **kryminału**“ (Józef Piłsudski, wywiad z 7 września 1930, „Gazeta Polska“ Nr. 246).

„Zdecydowałem nie osiągnąć rekordu i zatrzymałem się — dla pierwszej transzy przy jednej czwartej zaledwie... Aresztowania są... wypadkowe; mógłbym **wybierać** co piątego, co dziesiątego“ (Józef Piłsudski, wywiad z 14. IX. 1930 „Gazeta Polska“ Nr. 253).

„To nie wesoła robota. Dlatego ratuję się często **śmiechem,** jako najlepszem lekarstwem na wstręt do **pewnych prac“.** (Józef Piłsudski, wywiad z 14 września 1930).

„Żałuję powolności w procedurze sądowej, — która może nie nadążyć za krótkim terminem, wyznaczonym **na karność** panów posłów. Lecz przynajmniej te niechlujne stworzenia **wysiedzą** się należycie w więzieniu; nauczą się może trochę **dyscypliny stosowanej do nich...** Pracowałem nad **jednem jeszcze zjawiskiem,** związanem z panami posłami“ (Józef Piłsudski, wywiad z 28 września 1930, „Gazeta Polska“ Nr. 267).

„Jak pan widzi, trzymają się mnie i żarty. Ot co znaczy odejść na tydzień od **obrzydliwej pracy babrania się w brudach“...** (Józef Piłsudski, wywiad z 5 października 1930, „Gazeta Polska Nr. 274).

„Zaczynam pracować nad... objektami **mniej śmierdzącemi niż babranie się w kryminałach“.** (Józef Piłsudski, wywiad z 14 września 1930).

CO SIĘ DZIAŁO W BRZEŚCIU?

— Przypuszczam, panie marszałku, że... zastosowane zostały dość **radykalne środki.**

— Powiem panu, że **środek zastosowany** okazał się istotnie **bardzo skuteczny,** gdyż nie otrzymałem dotąd z więzienia żadnego **meldunku** o aberacji myślowej.

Dyscyplina więzienna jest **twardą,** i może ci panowie, **gdy wyjdą** z więzienia, okażą się ludźmi bardziej dyscyplinowanymi (Józef Piłsudski, wywiad z 14 września 1930).

„W Brześciu **był** regulamin **bardzo** ciężki“. (Oświadczenie premjera Walerego Sławka w Sejmie 26 stycznia 1931).

„Wybory, **Brześć,** Pacyfikacja, są to niezmiernie smutne epizody... przeobrażenia w Polsce... Nie było powodem do radości, gdyśmy się dowiedzieli, że się odbywa pacyfikacja, że część naszych kolegów dawnych poddana jest **niezmiernie surowemu reżimowi i że była bita“.** (Mowa posła B. B. ks. Janusza Radziwiłła w komisji **spraw zagranicznych** z dnia 21 lutego 1931, „Słowo“ Nr. 44.

„Mało bili Bagińskiego. — Trzeba było **bić cztery razy tyle po mordzie“** — (okrzyk posła B.B. Kleszczyńskiego w komisji budżetowej Sejmu z dnia 16 stycznia 1931).

PODSTAWY PRAWNE BRZEŚCIA.

„Cały czas namawiałem panów ministrów od czasów pomajowych do **niedbania o tę formalistykę prawną i przechodzenia nad tem do porządku dziennego“** (Józef Piłsudski, wywiad, „Gazeta Polska„ Nr. 326 1930).

Minstrem **„sprawiedliwości“** w okresie Brześcia był Władysław **Car,** ministrem spraw wewnętrznych generał **Sławoj-Składkowski,** sprawę więźniów brzeskich prowadzili: prokurator **Michałowski,** który w wywiadach prasowych zapewniał zaniepokojoną opinję publiczną, że **w Brześciu „warunki więzienne bynajmniej nie mogą wywołać najmniejszych bodaj zastrzeżeń“,** oraz sędzia śledczy **Demant,** który w czasie Brześcia zaawansował z sędziego śledczego sądu okręgowego na sędziego śledczego sądu apelacyjnego. Prokurator Michałowski po Brześciu zamianowany zo stał ministrem **sprawiedliwości,** a pułkownik **Kostek-Biernacki** otrzymał stanowisko **wojewody** nowogródzkiego.

UZNANIE DLA SĄDOWNICTWA.

„Przedewszystkiem zanotować muszę **ogromną swoją radość, że sądownictwo** idzie mniej więcej **w ten sam sposób, jak jabym sobie życzył“.** (Józef Piłsudski, wywiad z 14 września 1930).

* * *

Rok minął — a procesu przeciw więźniom brzeskim dotąd nie było. — Byli więźniowie brzescy wciąż jeszcze przebywają na wolnej stopie za wysokiemi kaucjami.

„...Polska nie dlatego powstała, żeby w niej stara nędza, jak za czasu najeźdźców, nadaremnie krwawe łzy lała. Polska nie dlatego powstała, żeby dygnitarz cywilny, czy wojskowy, pędząc w automobilu, obryzgiwał dziadów i żebraków, wtulotych w każdy kąt, w każde załamanie murów stolicy państwa. Polska nie dlatego powstała, żeby w jej granicach miała swe rozpostarcie burżuazyjna fabryka paskarstw, szwindlów i oszustw.“

St. Żeromski: Snobizm i postęp, r. 1923, str. 56 i 57

Przed Kongresem Oświaty Robotniczej

ZJAZD T.U.R.

6, 7 i 8 grudnia r. b. w Łodzi

Zarząd Główny Tow. Uniwersytetu Robotniczego na ostatniem posiedzeniu postanowił zwołać kolejny Zjazd Tow. do Łodzi na dni: 6, 7 i 8 grudnia r. b. Będzie to już 5 Zjazd Tura, gdyż pierwsze cztery odbyły się kolejno: w Warszawie, Krakowie, Katowicach i znowuż w Krakowie. Łódź wybrano dlatego, że w tym wielkim ośrodku fabrycznym nigdy zjazdu torowego nie było; robotnicy posiadają tam własny Magistrat; pozatem Łódź jest położona w państwie dość centralnie, co ułatwia i potania przyjazd.

Właściwy Zjazd rozpocznie się dopiero 7 grudnia. Niedziela zaś, 6.XII jest przeznaczona na

KONFERENCJĘ TEORETYCZNĄ,

poświęconą teoretycznym zagadnieniom oświaty robotniczej. Praktyka dotychczasowych zjazdów bowiem wskazuje, że w zgiełku zjazdowym na teoretyczne zagadnienia zostaje mało miejsca. Pozatem — chodzi także o to, aby do dyskusji teoretycznych wciągnąć także te osoby, które nie są formalnie delegatami zjazdowymi, a interesują się zagadnieniami teoretycznemi. Program konferencji będzie obejmował takie zagadnienia, jak: „Kształcenie pracowników oświatowych“, „Gospodarcze i psychologiczne drogi do socjalizmu“, „Metody studjów teoretycznych nad socjalizmem“ i t. p.

W konferencji, jak zaznaczyliśmy, udział wszystkich delegatów zjazdowych jest pożądany; pozatem są proszeni o przybycie tow. tow. i sympatycy, interesujący się podstawami kształcenia robotników.

Porządek dzienny właściwego zjazdu ma obejmować tylko trzy punkty główne, aby zbytnio nie rozpraszać debat. Pierwszym punktem, i to bardzo szerokim w treści, jest „SPRAWOZDANIE i PLAN ROBÓT NA PRZYSZŁOŚĆ; rzecz jasna: iż ten punkt pozwala na obszerną dyskusję nad całokształtem turowej roboty. Drugim punktem jest „SPRAWA MŁODZIEŻY“ która w ostatnich czasach wywoływała żywą dyskusję w obrębie Tura i jest sprawą istotnie niezmiernie ważną. Trzecim punktem jest „CZERWONE HARCERSTWO“, które od niedawna przeszło pod opiekę Zarządu Głównego i wymaga starannej pracy i pomocy; prawdopodobnie tę ważną kwestję zreferują dwaj referenci — od Zarządu Głównego i od centrali harcerstwa. Taki jest przewidywany porządek dzienny; oczywiście WYBORY władz naczelnych Tnra i WOLNE WNIOSKI uzupełnią porządek dzienny.

W toku prac zjazdowych przewidywana jest **uroczysta akademja** z udziałem szerszego ogółu towarzyszy łódzkich. W programie AKADEMJI przewidziany jest wykład teoretyczny (prawdopodobnie w formie sprawozdania z konferencji teoretycznej), pozatem uczczenie zasłużonych zmarłych turowców (t. t. Posner, Szymański), przemówienie powitalne; część artystyczna. Przypuszczalnie akademja zajmie też stanowisko wobec katastrofy szkolnej w Polsce.

Zorganizowanie zjazdu TURA w tym ciężkim roku nie jest łatwe, ale odkładać zjazdu dalej tak ze względów formalnych jak i merytorycznych niepodobna. Że t. t. łódzcy uczynią wszystko, aby przygotować konferencję, zjazd i akademję jaknajlepiej — niema wątpliwości. Natomiast przy dzisiejszych warunkach szykan sanacyjnych i trudnych warunkach materjalnych liczny przyjazd delegatów ze wszystkich, nawet odległych stron, napotka na przeszkody. TUR posiada dziś czynnych około 200 oddziałów, nie licząc organizacyj młodzieży i harcerzy. Chodzi o to, ażeby oddziały już teraz zajęły się **przygotowaniami do Zjazdu,** tak pod względem wniosków na zjazd, jak i wysłania delegatów. Zjazd i konferencja winny być obesłane licznie — tego wymaga oświata robotnicza w Polsce i prestiż TURA. Nie odkładać przygotowań, lecz natychmiast sposobić się do przyjazdu na parlament oświaty robotniczej.

Przygotowujmy się do Zjazdu TUR-a, szykujmy pieniądze, wybierajmy delegatów, przedyskutujmy wnioski. Oddziały drobne i materjalnie słabe mogą wzajemnie sobie dopomóc w wysłaniu delegata. **Cały TUR** — na V-ty Zjazd.

Kazimierz Czapiński

Jeśli chcecie rozwoju swego „Łodziania“ — Opłacajcie regularnie prenumeratę! Opieszałość w płaceniu będzie prowadziła do zmniejszenia objętości pisma, czego nikt z Was chyba nie pragnie.

Przy opłacaniu należności za prenumeratę zwracajcie uwagę na pokwitowania firmowe Administracji „Łodzianina“.

Żadnych opłat nie wnosić bez pokwitowania wydanego na kwicie firmowym.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA
DO LUDU PRACUJĄCEGO MIAST I WSI

DO WALKI O POWSZECHNĄ SZKOŁĘ BEZPŁATNĄ! DO WALKI O OŚWIATĘ DLA LUDU!

Zaczął się nowy rok szkolny. Zgnębani kryzysem i ciężkiemi kłopotami naszej dzisiejszej polskiej rzeczywistości zwracacie dziś uwagę swą na Wasze dzieci, którym pragnęlibyście zapewnić lepsze życie, niż sami przeżywacie.

W świecie, w którym żyją Wasze dzieci, rzeczywistość ta nie wygląda jednak lepiej. Konstytucja, którą wywalczyliście dla siebie i przyszłych pokoleń, stwarza równe prawo do oświaty. Każde dziecko ma prawo do szkoły, jak do powietrza i wody. To najświętsze Wasze prawo dziecka polskiego, jest dziś łamane, jak wiele innych praw w Polsce. Oświata staje się przywilejem. Dla miljona przeszło dzieci naszych nie starczyło w roku tym miejsca na ławach szkolnych. Zamknęły się przed niemi bramy szkolne. Ileż to rodziców chodzi dziś z rozpaczą od szkoły do szkoły, błagając o miejsce dla swego dziecka. Który to ojciec czy matka nie pragnie, aby dziecko jego weszło w życie uzbrojone w potężną broń wiedzy? Szkoły są jednak przepełnione, nie zbudowano ich dość wtedy, gdy był czas, i były pieniądze na to, dziś odpędzają dziecko ludu polskiego od murów szkoły. W kogóż bowiem uderza ta katastrofa szkolna? Szkół dla bogatych nie brak. Katastrofa szkolna — to niedola dziecka robotniczego i chłopskiego. Dla niego to zabrakło w Polsce oświaty. Odmówienie dziecku ludu polskiego szkoły — to hańba Polski demokratycznej.

Dzieci, które znalazły się na ławie szkolnej, są tylko częściowo w lepszem położeniu. Nie dość, że miljon z górą dzieci pozbawiono dobrodziejstwa szkoły, ale dla dzieci, które do niej się dostały, stworzono niesłychane ciężkie warunki. Na przywitanie tej nowej rzeszy dzieci, jakby na urągowisko, zmniejszono ilość klas i nauczycieli. Nietylko, że nie powołano trzech tysięcy nowych nauczycieli, na których w budżecie uchwalono pieniądze, ale zredukowano dwa tysiące dawnych nauczycieli. Napchano klasy do granic ich wytrzymałości, tłocząc w każdej z nich 60 i więcej dzieci. Odebrano dzieciom waszym powietrze. A wytrzymałość płuc Waszych dzieci nie jest tak wielką, jak wytrzymałość murów. Wraz z wiedzą będą dzieci wchłaniać zarodki chorób, a równocześnie zmniejszono do połowy ilość lekarzy szkolnych. I taką będzie ta wiedza? Najlepszy nauczyciel nie będzie w stanie z korzyścią uczyć tak wielkiej ilości dzieci, zwłaszcza, że dla oszczędności kazano jednemu nauczycielowi uczyć w jednej izbie dzieci kilku oddziałów. Nietylko pogorszono powietrze, którem dzieci Wasze będą oddychać, pogorszono i wiedzę, którą będą wchłaniać. — A potem, gdy dziecko Wasze pójdzie do szkoły średniej i zdawać będzie egzamin konkursowy wraz z dzieckiem bogatych ludzi, — które kształci się w nieskończenie lepszych warunkach, powiedzą, że dziecko Wasze nie jest dostatecznie przygotowane. I wtedy poznacie, że istnieje tak samo krzywda szkolna, jak istnieje krzywda społeczna.

Nie będziecie w stanie w roku kryzysu, nędzy, bezrobocia, redukcji, zmniejszenia płac, posłać swego dziecka do szkoły prywatnej, bo jest ona bardzo droga. A szkół państwowych jest w Polsce zamało.

Nad dzieckiem, które uczęszcza do szkoły, ani państwo, ani samorząd nie rozwinęły należnej opieki. Nawet te samorządy, które chcą ulżyć doli dziecka szkolnego, nie mogą tego uczynić w dostatecznej mierze, bo rząd ograniczył ich dochody i skrępował ich swobodę. Czy troszczy się ktoś o to, czy rodzice mają za co kupić drogie książki i przybory szkolne, czy dziecko Wasze będzie się miało z czego uczyć, czy w zimie będzie mogło włożyć na siebie ciepłe ubranie i buciki, czy jadło śniadanie? Głodne, bose i trzęsące się od zimna dziecko, nie może odnieść z nauki istotnej korzyści. A potem powiedzą, że dziecko Wasze jest niezdolne i tępe.

Gdy skarżyć się będziecie, — powiedzą Wam, że niema pieniędzy. Ale na budowanie za dziesiątki miljonów wspaniałych gmachów reprezentacyjnych, zdobnych w marmury i wszelki przepych, starczyło pieniędzy, nie starczyło tylko na budowę szkół dla ludu. Na fundusze dyspozycyjne, na samochody dla dygnitarzy, na wybory dla „sanacji" dość było w kasie państwa pieniędzy, zabrakło ich dopiero wtedy, gdy trzeba było dożywić i odziać głodne i obdarte dzieci szkolne.

Wydaje się u nas setki miljonów na armję i policję. Ale dla obrony kraju większe ma znaczenie uzbrojenie miljonów obywateli w wiedzę i świadomość, niż utrzymywanie w czasie pokoju nadmiernej armji.

Oszczędności na oświacie nie są jeszcze skończone. Prasa rządowa zapowiada dalsze okrojenie szkolnictwa. Gotują się plany ustawowego obniżenia poziomu szkoły powszechnej. Zamiast szkoły 7-klasowej ma być szkoła 6-klasowa, ale i ta szkoła ma być tylko dla wybranych. W praktyce obniża się dziś poziom szkoły znacznie więcej jeszcze. Sfery rządowe twierdzą, że Polska poszła zadaleko w szerzeniu wiedzy wśród ludu. Ludowi robotniczemu i chłopskiemu wystarczy mniej wiedzy. Oto zasady naszych dzisiejszych rządców.

Towarzysze i Obywatele! Robotnicy i Chłopi! musicie wystąpić w obronie swych dzieci! Krzywda dzieci jest Waszą krzywdą.

Nie wolno Wam tolerować przywileju szkolnego dla bogatych. Nie może być gorszych szkół dla ludu i lepszych dla klas posiadających. Dostęp do wiedzy musi być równym dla wszystkich!

Wzywamy Was do stanowczej, energicznej walki o prawo Waszego dziecka! O wiedzę trzeba walczyć niemniej stanowczo, niż o chleb. Jest świętym obowiązkiem rodziców — zaprotestować przeciwko krzywdzie, która spada na ich dzieci.

Atak na szkołę jest jednym z objawów ataków na demokrację i wolność ludu. — Oświeconego i świadomego obywatela nie tak łatwo jest obrabować z jego praw, jak obywatela ciemnego.

— Wiedza i nauka stanowią przeszkodę w szerzeniu się krzywdy i wyzysku. Stąd ta niechęć wielu do demokratycznej szkoły. Ale właśnie dlatego cały świat pracujący musi stanąć solidarnie w jej obronie. Wszak mamy dziś jeszcze w Polsce 34 procent analfabetów.

Walka o szkołę demokratyczną jest walką o wolność i sprawiedliwość!

Do walki tej — pod chorągwią PPS — wystąpić musi cały lud pracujący, robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi!

Zwartością i ofiarnością osiągniemy zwycięstwo wiedzy nad ciemnotą, wolności nad przemocą.

Niech żyje PPS!

Niech żyje powszechna, bezpłatna szkoła dla ludu!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej

OPIEKA SOCJALISTYCZNEGO SAMORZĄDU MIASTA ŁODZI
nad biednemi mieszkańcami

Bezrobocie w Łodzi.

Łódź — jako miasto — cechowało zawsze raczej ubóstwo, niż dostatek. Nawet w okresach pomyślnych konjunktur, gdy dniem i nocą pędzono warsztaty, gdy dzień w dzień dokonywano miljonowych tranzakcyj — olbrzymie rzesze ludności robotniczej uginały się pod ciężarem niedostatku, tysiące ludzi zdanych było wskutek braku lub niezdolności do pracy na pomoc społeczną. Kryzys gospodarczy, szalejący od dwóch przeszło lat, bezrobocie i półbezrobocie, ograniczenie akcji i obniżenie wysokości zasiłków ustawowych i doraźnych— postawiło miasto wobec ogromu zadań opiekuńczych, którym ono przy istniejących ustawach o finansach komunalnych sprostać nie może, zwłaszcza iż skutkiem kryzysu nastąpiło znaczne zmniejszenie wpływów podatkowych, a równocześnie rząd przerzucił na miasto znaczne ciężary, nie wskazując na nie źródeł pokrycia.

Łódź liczy dziś — według danych oficjalnych 23.722 zarejestrowanych bezrobotnych, z których zapomogi otrzymuje tylko około 10 tysięcy. Liczba bezrobotnych jest jednak niewątpliwie dwukrotnie większa, bowiem bezrobotni, którzy utracili prawo do świadczeń, nie rejestrują się. Dowodem tego jest choćby fakt, iż z pośród osób, starających się o pomoc w Wydziale Opieki Społecznej, mniejszość tylko jest zarejestrowana w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Pomoc udzielana przez miasto.

Na pomoc dla tych wielotysięcznych rzesz bezrobotnych potrzebaby było sum, przekraczających nawet cały budżet miejski, a przecież miasto ma olbrzymie obowiązki w dziedzinie zdrowotności publicznej, oświaty i kultury, ma szereg zadań zleconych przez państwo, wymagających znacznych nakładów pieniężnych, oświetlać ulicę, sprawować nadzór budowlany i przemysłowy, prowadzić ewidencję ludności i t. d.

W ramach jednak możliwości finansowych samorząd łódzki prowadzi akcję opiekuńczą we wszystkich kierunkach, nie zmniejszając — pomimo przeprowadzonych kompresyj budżetowych — wydatków na akcję opieki społecznej, ograniczając jedynie w tym dziale wydatki administracyjne, na zakup ruchomości i konserwację nieruchomości.

Akcja pomocy Wydziału Opieki Społecznej idzie w następujących czterech kierunkach:

1) udzielanie zapomóg gotówkowych i żywnościowych starcom, kalekom, częściowo lub całkowicie niezdolnym do pracy oraz matkom, obarczonym dziećmi;

2) dożywianie dzieci szkolnych i wydawanie mleka dla niemowląt;

3) udzielanie schronienia względnie pomocy materjalnej rodzinom, wyeksmitowanym lub bezdomnym;

4) umieszczanie starców, kalek oraz dzieci, pozbawionych opieki w odpowiednich zakładach miejskich lub prywatnych — na koszt miasta.

Wobec wzrastającej nędzy, kwota przeznaczona na akcję zapomóg żywnościowych i gotówkowych podniesiona została z 428.000 do 616.000 złotych. Zapomogi żywnościowe otrzymuje 1660 rodzin, zapomogi gotówkowe — 2119 osób.

Dożywianie dzieci.

Akcją dożywiania dzieci w szkołach, objętych jest 5000 dzieci, które otrzymują mleko i bułkę. Poza tem przeciętnie dziennie 100 niemowląt, dożywianych jest mlekiem na koszt miasta przez towarzystwa „Kropla Mleka" i „T.O.Z.".

W ciągu miesięcy letnich, przeszło 6000 dzieci szkolnych przebywało na półkolonjach letnich, gdzie otrzymywały one dwukrotnie posiłek, pozostając przez pół dnia (od godziny 8-ej do 4-ej po poł.) pod opieką wychowawców. Poza tem 500 dzieci przebywało na koszt miasta w sanatorjum miejskiem w Łagiewnikach.

W miejskich zakładach opiekuńczych przebywa stale około 650 dzieci, w szeregu zaś społecznych zakładów opiekuńczych, wychowawczych i leczniczych przebywa na koszt miata przeciętnie około 300 dzieci. Poza tem na koszt miasta umieszczonych jest u osób prywatnych przeszło 680 dzieci, przyczem dzieci te pozostają pod stałą kontrolą lekarską i wychowawczą miasta.

Opieka nad starcami i bezdomnymi.

W miejskich zakładach opieki nad starcami i kalekami przebywa stale około 500 pensjonarjuszy, około 50 zaś przebywa na koszt miasta w zakładach prywatnych.

W miejskich domach pracy umieszczonych jest około 200 osób, do utrzymania których miasto dopłaca dziennie zł. 1.50 na osobę.

Specjalny dział stanowi akcja opieki nad wyeksmitowanymi i bezdomnymi. W czterech miejskich domach i schroniskach dla bezdomnych przebywa obecnie około 300 rodzin. Poza tem — wobec braku miejsc w schroniskach — Wydział Opieki Społecznej udziela zapomóg gotówkowych na wynajęcie mieszkań.

Dzieci, przebywające w schroniskach, otrzymują pożywienie.

Rozszerzony został również zakres pomocy lekarskiej dla pozbawionych prawa do świadczeń Kasy Chorych. Zwiększona ilość godzin ordynacyjnych w ambulatorjach miejskich, oraz zorganizowano pomoc lekarską dla obłożnie chorych, przyczem wszystkim, którzy wykażują się legitymacją Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, jako bezrobotni, wydaje się w Aptece Miejskiej bezpłatnie lekarstwa, według ordynacji lekarza miejskiego.

Olbrzymi wysiłek socjalistycznego samorządu.

Ogólny budżet Wydziału Opieki Społecznej na rok 1931/32, już po kompresji, wynosi 3.812,232 (poza wydatkami administracyjnemi i budżetem zakładów opiekuńczych), co stanowi 13,9 proc. budżetu zwyczajnego, budżet zaś zakładów opiekuńczych wynosi 1.346,982, wydatki więc na opiekę społeczną stanowią na 1 mieszkanie zł. 8.60.

Jest to gigantyczny wysiłek samorządu socjalistycznego, sprawującego władzę w mieście, dotkniętym straszliwą klęską kryzysu gospodarczego, pozbawionem dochodowych przedsiębiorstw komunalnych i najniezbędniejszych inwestycyj, jak kanalizacja, której budowa musi być kontynuowana.

Ogrom tego wysiłku ocenić można, jeśli wziąć pod uwagę, iż samorząd zatrudnia przeszło 3000 robotników przy robotach kanalizacyjnych, brukarskich i plantacyjnych i że w r.b. wykończył, względnie wykańcza dalsze 12 domów o przeszło 600 mieszkaniach w kolonji mieszkaniowej im. Montwiłła-Mireckiego, czyniąc to wszystko w okresie, gdy preliminowane wpływy podatkowe trzeba było obniżyć o przeszło 4 miljony złotych.

Zatarg w fabryce Szlössera

Wymówienie pracy i strajk robotników. Akcja Związku Klasowego i zwycięstwo robotników. Warcholstwo N. P. R.-u i sanacyjnych pachołków.

Powołany do życia kartel przędzalni bawełnianych — mający rzekomo przeprowadzić sanacji przemysłu przędzalniczego — bawełnianego, działalność swą rozpoczął od ograniczenia produkcji w celu utrzymania na wysokim poziomie cen na przędzę bawełnianą. Na tle tem doszło do ostrego zatargu w fabryce Tow. Akc. Manufaktury Szlosserowskiej w Ozorkowie.

W czwartek, dnia 10 bm. wymówiono pracę jednej zmianie robotników, na skutek ograniczenia pracy przez kartel, w tej fabryce do 30 godzin tygodniowo. Robotnicy po otrzymaniu wymówienia zastrejkowali i zwrócili się do Zarządu Głównego Zw. Włókienniczego z prośbą o pomoc i interwencję. Na skutek powyższego, Zarząd Główny delegował tow. Nowaka do załatwienia tego zatargu.

Tow. Nowak zwrócił się do p. Okręgowego Inspektora Pracy z prośbą o zwołanie konferencji w tej sprawie. Konferencja odbyła się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 7 m. 30 wiecz. Na konferencji dyrektor fabryki Eberowicz oświadczył, że wobec wyraźnej uchwały Kartelu ograniczenia produkcji przędzy, musi zwolnić z pracy jedną zmianę robotników. Tow. Nowak w swem przemówieniu wykazywał niesłuszność tego kroku i domagał się zatrzymania w pracy wszystkich robotników. Inspektor Pracy p. Wojtkiewicz również stanął na stanowisku nieprzeprowadzania redukcji robotników i w myśl swoich wywodów zaproponował podział pracy. Przyczem nadmienił, że możnaby poczynić starania o przyznanie robotnikom pracującym po półtora dnia zapomóg z Fund. Bezrob.

Po dłuższej dyskusji robotnicy zgodzili się na podział pracy, wówczas dyrektor zaproponował odroczenie załatwienia zatargu do poniedziałku, a w międzyczasie porozumie się on z zarządem fabryki w tej sprawie. Na powyższem konferencja została zakończona.

W poniedziałek p. Eberowicz zakomunikował tow. Nowakowi oraz delegatom robotniczym, że zarząd fabryki godzi się na podział pracy i zaniechanie redukcji robotników.

Od wtorku dn. 15 bm. fabryka została normalnie uruchomiona.

* * *

Na zakończenie wskazać należy ciekawy epizod, jaki miał miejsce podczas omawiania powyższego zatargu, a mianowicie:

Grupa enperowców i t. zw. „lewicowców" z pp. K. Wdowiakiem i J. Kujawą na czele wszczęła wśród robotników agitacje, aby zatarg był zlikwidowany bez udziału związków zawodowych. W tym celu wybrana została komisja strejkowa dla prowadzenia akcji. Pan Kujawa wielki radykał złożył oświadczenie na konferencji, że o ile będzie w konferencji brał udział tow. Nowak, to on wraz z Komisją strejkową opuści konferencję. Jednakże, gdy Inspektor Pracy i tow. Nowak oświadczyli, że i owszem nie mają nic przeciwko opuszczeniu przez „warchołków" konferencji, wtedy okazało się że komisja strejkowa nie solidaryzuje się z p. Kujawą i nie tylko pragnie, lecz prosi aby tow. Nowak brał udział w konferencji. Dla swych celów politycznych nie zawahał się p. Kujawa, aby tylko rozbić robotników grupujących się wokół Klasowego Związku Włókniarzy, przedsiębiorcy, choćby to nawet miało ich postawić wobec konieczności przerwania rozpoczętej budowy kamienicy.

W końcu należy dodać, że z pośród prasy łódzkiej jedynie nasz „Łodzianin" od początku zajął wyraźne stanowisko, zamieszczając nadsyłane artykuły w tej sprawie, to też obecnie **Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. wiadomości te przyjmuje jako materjał wyjaśniający gorliwość w zwalczaniu przepisów o ochronie pracy przez p. wydawcę i życzy sobie** nadsyłania tych egz. „Łodzianina" gdzie będą omawiane zatargi o pracę.

WYZYSK W FABRYKACH NIEZRZESZONYCH

Niskie zarobki, nie płacenie za godziny, nie udzielanie urlopów. Co na to Inspektor Pracy?

W dniu 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem tow. posła A. Szczerkowskiego posiedzenie Komitetu Wykonawczego Związku Włókienniczego, klasowego. Na posiedzeniu tem szeroko omawianą była sprawa obecnej sytuacji w przemyśle włókienniczym. Sprawę tę referował tow. Walczak, podkreślając konieczność wszczęcia szerokiej i energicznej akcji, mającej na celu uregulowanie zarobków robotniczych w fabrykach niezrzeszonych, gdzie robotnicy obecnie zarabiają od 30—50% niżej obowiązującego cennika, oraz pracują w znacznie gorszych warunkach, aniżeli robotnicy w fabrykach zrzeszonych.

Przemysł niezrzeszony zatrudnia w samej Łodzi około 30 tysięcy robotników. **W fabrykach tych robotnicy zarabiają po 15, 18, 20 złotych tygodniowo.** Robotnicy ci narażeni są na ciągłe postoje z braku przędzy, zepsucia się maszyn i tp., za które nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. **Również bardzo często robotnicy ci nie otrzymują urlopów, nie są zabezpieczeni w Kasie Chorych i Fund. Bezrob.**, co w znacznem stopniu pogarsza ich położenie materjalne. **Robotnicy zatrudnieni w godzinach nadliczbowych w olbrzymiej większości należą do przemysłu nie zrzeszonego.** Biorąc to wszystko pod uwagę, jak również i ten fakt, że **Sąd Pracy bardzo często odrzuca pretensje robotników** fabryk nie zrzeszonych z tytułu niewyrobionych stawek, motywując swoje stanowisko tym, że umowa zbiorowa może obowiązywać tych którzy ją podpisali, tow. Walczak wskazywał na konieczność przeprowadzenia akcji mającej na celu podpisanie umowy zbiorowej, z firmami niezrzeszonymi na warunkach identycznych z umową zbiorową, zawartą ze związkami przemysłowców.

Po dłuższej dyskusji postanowiono, w najbliższych dniach wysłać pismo do Okręgowego Inspektora Pracy, z żądaniem zwołania konferencji z firmami niezrzeszonymi, oraz zwołać na środę dn. 23 bm. zebranie delegatów i przedstawicieli fabryk włókienniczych bez względu na to, czy robotnicy danej fabryki są zorganizowani w Związku lub nie.

W wypadku, gdy przemysłowcy niezrzeszeni nie zgodzą się na podpisanie umowy zbiorowej, **Związek Włókienniczy zdecydowany jest przystąpić do akcji strejkowej.** W sprawie tej akcji postanowiono wydać odezwę do ogółu robotników.

ATAK PRZEMYSŁOWCÓW JEDWABNICZYCH

NA PŁACE ROBOTNICZE.

W ubiegłym tygodniu wybuchł strejk tkaczy jedwabnych w fabrykach **M. Klajnmana** przy ul. Zagajnikowej № 23 i **Małż. Holcman**, przy ul. Gdańskiej 118.

W obu wypadkach przyczyną strejku było obniżenie płac od 22% do 40%, robotnicy zmuszeni zostali do strejku koniecznością życiową, gdyż przed niedawnym czasem już oberwano im płace o 20% i obecnie, widząc, że pierwsze obniżenie płac odbyło się bez żadnej reakcji ze strony robotników — firmy powyższe próbubują powtórnie tegoż eksperymentu.

Niestety stwierdzić należy, że robotnicy wyrobów jedwabnych dotychczas są niezrzeszeni i nie należą do żadnej organizacji zawodowej, przez co ich zarobki, które swego czasu były daleko wyższe od zarobków na wełnie czy bawełnie, obecnie nie tylko że się im równają, ale w poszczególnych fabrykach są nawet niższe.

Jedynem wyjściem z dotychczasowej sytuacji, jest zorganizowanie się robotników przemysłu jedwabnego w Klasowym Związku Zawodowym Włókniarzy. Stworzenie silnej organizacji zawodowej klasowej, a z kolei uporządkowanie pracy i płacy w tymże przemyśle, gdyż dotychczas nie istnieje żadna umowa zbiorowa i poszczególni przemysłowcy płacą podług swego „widzi-misię". Zorganizowanie się robotników i ustalenie cennika płac na jedwab musi być dziś kardynalną zasadą, robotników, pracujących w tej gałęzi przemysłu.

Pan mecenas w potrzasku

Ministerstwo pracy zajęło się macherkami „dzierżawczemi" „Kurjera Łódzkiego". Władze lokalne otrzymały nakaz wykonania rozporządzenia. Czy nie będzie to samo, co już się dzieje od czterech lat.

Prasa robotnicza z „Robotnikiem" na czele donosiła w końcu ub. mies., że do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zwróciła się delegacja Zw. Zaw. Drukarzy w sprawie zatrudniania kobiet przy linotypach, co jest niezgodne z przepisami o ochronie pracy, głównie ze względu na szkodliwość składników ołowiu dla organizmu kobiecego.

Między innemi również adwokat łódzki p. Jan Stypułkowski, doszedł do przekonania, że mniejsza o zdrowie ludzkie, gdy chodzi o osiągnięcie większego zysku i mniejsza o ustawy państwowe gdy chodzi o interes osobisty, dobrał sobie pięć biednych dziewcząt, które chcąc sobie coś zarobić, godziły się na wszelkie warunki, podyktowane przez ich nowego pana życia i śmierci, który łaskawie raczył wyznaczyć im, do czasu najbliższej redukcji płac pensję o 4 razy mniejszą od pensji ustalonej dla składaczy maszynowych na mocy zbiorowej umowy, podpisanej również przez przedstawiciela organu p. Stypułkowskiego i zatwierdzonej przez Okręgową Inspekcję Pracy, a obowiązujący dotychczas i wykonywanej przez wszystkie wydawnictwa łódzkie.

Nadmienić należy, że te czterokrotnie zmniejszona pensja nie była wyznaczona za pracę 8 godzinną; lecz za 14—16, a czasem i 18 godzinną pracę, nie wyłączając pracy w nocy i świat.

Ministerstwo Pracy, pod dokładnem zbadaniu sprawy i po stwierdzeniu, że chodzi tu jedynie o powiększenie zysku przedsiębiorcy kosztem powiększania bezrobocia i nędzy w kraju, nadesłało do p. Inspektora Pracy III Okręgu polecenie „utrzymania w mocy nakazu w sprawie usunięcia kobiet od pracy przy linotypach w drukarni „Kurjera Łódzkiego" i „Echa", oraz przymusowego wykonania tego nakazu, niezależnie od zawartej z robotnicami fikcyjnej umowy dzierżawnej. W myśl pisma Min. Pracy Inspektor Pracy winien zdecydować, że umowa dzierżawna zawarta była celem obejścia postanowień nakazu i prawa i jako fikcyjna i mająca cel niegodziwy, nie może mieć znaczenia prawnego dla Inspekcji Pracy. Nakaz więc winien ulec wykonaniu przymusowemu, o czem Inspektor powinien zawiadomić Starostwo i Zarząd drukarni".

Polecenie Ministerstwa Okręgowa Inspekcja wykonała niezwłocznie, zaś Starostwo poleciło usunąć dziewczęta od maszyn do soboty, dn. 19 bm. tj. do dziś, nadmieniając, że od decyzji tej służy firmie prawo odwołania się do urzędu wojewódzkiego, zaznaczając jednak, że odwołanie nie powstrzymuje usunięcia kobiet od pracy przy maszynach do składania.

Tak więc skończyły się igraszki p. mecenasa z przepisami o ochronie pracy, boć nie wątpimy ani na chwilę, że władze lokalne wykonują w całości zalecenie władzy centralnej, dając tem dowód, że obowiązki prawem istnieją nie tylko dla robotników, lecz czasem muszą je także wypełnić i pp.

Fala redukcji

I znów na bruk, na nędze wyrzuceni włókniarze

Rzesze robotnicze Łodzi wciąż w swych szeregach widzą powiększającą się armię bezrobotnych. Mamy więc znów do zanotowania poza całym szeregiem redukcji w małym i średnim przemyśle — redukcję w olbrzymiej fabryce „L. Gayera" gdzie w tkalni podległo redukcji przeszło 200 robotników. Firma ta zapowiedziała takąż redukcję w przędzalni. A więc setki robotników znów wyrzuconych na bruk, na nędzę i głód. Dokąd to będzie?

ZEBRANIE DELEGATÓW I POBORCÓW

W środę, dnia 23 wrześnie rb. o godz. 7 wiecz. w sali OKZZ. Narutowicza 50, odbędzie się zebranie delegatów robotniczych, mężów zaufania oraz poborców fabryk włókienniczych, na którem omówiona będzie sprawa akcji podwyższenia i uregulowania płac robotniczych i zawarcia umowy zbiorowej z fabrykami niezrzeszonymi.

Sprawa ważna, tow. tow. delegaci, mężowie zaufania i poborcy stawcie się licznie.

Zarząd Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włókien. Oddz. w Łodzi.

Opłacajcie regularnie prenumeratę!

Nie zalegajcie! płaćcie z góry!

MIECZYSŁAW MELLER

W dniu 6 września 1931 r. zmarł członek dzielnicz „Chojny" tow. Mieczysław Meller. Borykał się z gruźlicą żrącą mu płuca, aż go zmogła. Dzielnica straciła w nim jednego z czynniejszych i ofiarniejszych członków.

Tow. Mietek z rozkwitem swych młodzieńczych lat dążył do realizowania wypieszczonych w swej duszy ideałów. Wstąpił do P. P. S. widząc w niej wyrazicielkę swych marzeń. W nieustannej swej pracy dążył krok w krok z walczącym proletarjatem w tej walce której celem Socjalizm.

W dzielnicy „Chojny" pracował długi czas jako skarbnik Komitetu, następnie jako bibljotekarz. Uczył się stale i pragnął by inni nauce się poświęcali, oświadczając towarzyszom, że bez oświaty dla robotników nie będzie dla nich wyzwolenia. Śmierć przerwała pasmo jego życia, budząc szczery i niemilknący żal wśród otoczenia.

* * *

Pogrzeb odbył się w dniu 8 września. Odprowadzili go towarzysze. Złożono 10 wieńców. Pochód pogrzebowy, nad którym powiewało pięć czerwonych sztandarów z czcią odprowadzał zmarłego. W pogrzebie udział wzięli, przedstawiciel O.K.R.-u i przewodniczący tow. St. Kowalski oraz poza dzielnicą „Chojny", delegacje dzielnic „Czerwonej", „Ks. Młyn", „Górnej" oraz miejscowego T.U.R.-a. Przemówienie nad grobem wygłosił tow. Kowalski. Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" pożegnano zwłoki zmarłego towarzysza.

* * *

Powagę pogrzebu naruszył ksiądz z parafji. Mianowicie oświadczył rodzinie, że nie zezwoli na złożenie zwłok w „poświęcanej" ziemi, bo zmarły nie chodził do spowiedzi. Zmarły nasz towarzysz mówił często, że zamiast spowiadać się przed sługą jego, woli iść przed sąd najwyższego. Wieczorem okazało się, że ksiądz nie chciał by parafjanie oglądali wspaniały pogrzeb zmarłego, gdy się bowiem ściemniło, na pogrzeb zezwolił.

Wstyd, księże kanoniku.

Franek

ILE KOSZTUJE KASĘ CHORYCH FACHOWCY

W dobie ogólnego kryzysu, jaki obecnie przeżywamy, niemal wszystkim przedsiąbiorstwom i instytucjom prywatnym i państwowym zagraża ruina. Ze wszystkich stron padają rady i krytyczne uwagi pod adresem kierowników, wskazujące na przyczyny katastrofy. Obóz kapitalistyczny przyczyny zła widzi w nadmiernym rozroście ustawodawstwa socjalnego (choć brak ustawy na wypadek niezdolności do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku i starości) i ponoszonych z tego tytułu ciężarów. Obóz pracy widzi przyczyny kryzysu w nadmiernie wygórowanych uposażeniach prezesów i dyrektorów przedsiębiorstw, którzy wypłacają sobie olbrzymie sumy, doprowadzając tem przedsiębiorstwa i instytucje zarządzane do bankructwa. Taką typową instytucją na terenie Łodzi gdzie biurokracja administracyjno-dyrektorska w ostatnich czasach przerosła granice wszelkiej możliwości jest niestety Kasa Chorych m. Łodzi. Ta, tak piękna instytucja, mająca tak szlachetne zadanie jak może żadna inna, stała się w ostatnich czasach przytułkiem dla wszystkich sanacyjnych redaktorów, ze splajtowanych brukowców, oraz przytuliskiem bardzo dużej ilości starców z dyplomami lekarskiemi, którzy będąc zbieraniną z armji zaborczych, skwapliwie zaofiarowali swoje usługi Kasie Chorych m. Łodzi, gdyż szeregi ojczyste pozbyły się ich, jako nienadających się do pełnienia żadnych obowiązków w wojsku polskim, ale za to rodakom z armji zaborczych na odchodnym zaopatrzono w emerytury. I ci fachowcy obsiedli dziś w Kasie Chorych m. Łodzi odpowiedzialne stanowiska naczelnych lekarzy, dyrektorów, inspektorów, kierowników i t. p. a właściwie swą zatęchłą biurokracją obrzydzają resztki życia zgłaszającym się chorym. Śmiało stwierdzam, że personel dyrektorski i kierowniczy w ostatnich dwóch latach został powiększony trzykrotnie i pochłania przeszło pół miljona złotych rocznie.

Nie chcę być gołosłownym, więc postaram się to przedstawić w cyfrach. Nie mam bilansu Kasy Chorych m. Łodzi za rok 1930, gdyż nie wiem czy nawet został dotychczas ogłoszony, lecz posiadane wiadomości starczą całkowicie do odtworzenia stanu wydatków na pensje dla tych panów. Jeżeli uchybię to wahanie nie będzie zbytnio różniące się od rzeczywistości. Zarząd komisaryczny Kasy Chorych składa się obecnie z komisarza i dwóch dyrektorów. Pensja komisarza roczna wynosi 42.000 zł. — dwóch dyrektorów pobiera 44.000 zł. — do tych sum należy dodać na djety i koszty wyjazdów około 15.000 zł. rocznie. Co razem wyniesie rocznie przeszło 100.000 zł. A teraz przystąpimy do sił fachowych, do starców z dyplomami lekarskiemi

Naczelny lekarz Kasy Chorych m. Łodzi pobiera rocznie 30.000 zł. — do tego dorabia sobie kilka tysięcy złotych rocznie piastując różne inne jeszcze stanowiska zastępczo-dyrektorskie w Kasie Chorych.

Trzech zastępców naczelnego lekarza otrzymują rocznie 63.000 zł. — dwóch inspektorów: lekarski i farmaceutyczny kosztuje Kasę Chorych 36.000 zł. rocznie. Dalej jest sześciu naczelnych lekarzy dzielnic, którzy nie ich tytuł, do niedawna nazywali się dyrektorami lecznic, biorą rocznie 108.000 zł.

Komisji Lekarskich jest w Kasie Chorych 4; każda składa się z lekarza przewodniczącego i 2 asystentów. Każda Komisja Lekarska za cztery godziny dziennej pracy pobiera rocznie 40.000 zł. a więc cztery Komisje Lekarskie kosztują Kasę Chorych m. Łodzi 160.000 zł. Przejazdy i djety tych wszystkich panów rocznie wynoszą do 20.000 zł. Czyli fachowcy lekarscy za swoją fachowość każą płacić przeszło 417.000 zł. rocznie.

Taka kwota figuruje w skromnej pozycji bilansów kasowych p. t. pomoc lekarska dla ubezpieczonych.

Jak ta pomoc lekarska wygląda to, ubezpieczeni wiedzą doskonale, zwłaszcza ci, którzy zmuszeni są stawać na sławetne Komisje Lekarskie, gdzie formalnie duszą się stłoczeni w ciasnych korytarzach. Również dobrodziejstwa sił fachowych lekarskich odczuwają ci ubezpieczeni, których potrzeba zmusza do załatwienia jakiejkolwiek formalności czy to z naczelnym lekarzem lub jego zastępcami, albo z wszechwładnymi dyrektorami Dzielnic, gdzie nieraz po kilka godzin trzeba oczekiwać na podpisanie pierwszego lepszego świstka, gdy tymczasem pan dyrektor gawędzi na konferencji starców w Centrali Kasy Chorych. Przeszło pół miljona złotych idzie na pensję kilku już emerytowanych starszych panów z ciężko zapracowanych groszy robociarskich, a przecież przed dwoma laty zapowiadano daleko idące oszczędności. Oszczędza się, ale na zdrowiu ubezpieczonego i lekarstwach.

O sprawie punktów lekarskich na mieście oraz wewnętrznej polityce na terenie Kasy Chorych stosowanej przez sanatorów z IV brygady wraz z enpeerem dużo jest jeszcze do powiedzenia. Czas to już wielki żabrać się do tych spraw, aby ubezpieczeni dowiedzieli się, na co idą ich grosze.

Ubezpieczony

Zgromadzenia Spółdzielcze

W niedzielę dnia 20 września o godzinie 10 rano Powszechna Spółdzielnia Spożywców organizuje dwa Zgromadzenia Spółdzielcze: Jedno w swoim Kinie przy ul. Sienkiewicza, dla nowowstępujących członków, celem udzielenia wyjaśnień, dotyczących istoty Spółdzielczości, obowiązków i praw członków, oraz stanu organizacyjnego i gospodarczego Powszechnej Spółdzielni. Wejście wolne dla wszystkich. Na miejscu przyjmowane będą zgłoszenia nowych członków. Na zakończenie wyświetlony zostanie film.

Drugie: w kinie „SFINKS" przy ul. Rzgowskiej 74, na którem wygłoszona zostanie pogadanka na temat: „Kryzys gospodarczy a Spółdzielczość", Zarząd zda sprawozdanie ze swej półrocznej działalności oraz wyświetlony będzie film. Wejście bezpłatne dla członków i sympatyków spółdzielni.

Zgromadzenie Sprawozdawcze Powszechnej Spółdzielni Spoż. odbędzie się także we czwartek 24 września o godz. 7 wiecz. w lokalu Szkoły Powszechnej przy ul. Limanowskiego 124. Na Zgromadzeniu tem poza pogadanką, sprawozdaniem Zarządu, wyświetlone będą obrazy niknące.

Hocki-klocki.

EST MODUS IN REBUS.

Według nowego regulaminu sejmowego pan marszałek Switalski będzie w następujący sposób mitygował zbyt rozzuchwalone temperamenty pp. posłów, którzy z miejsc swoich lubią przeszkadzać mówcom rządowym lub sanacyjnym.

Na stole p. marszałka zainstalowaną zostanie tablica urządzenia elektrycznego o 444 guzikach, odpowiadających 444 fotelom pp. posłów w Sejmie. Za przyciśnięciem guzika wysuwa się z fotelu i wciska się w miękkie części siedzenia niesfornego p. posła szpikulec, długości ośmiu centymetrów, przyczem p. marszałek ma możność wpuszczać w posła mniejszą lub większą dozę szpikulca stosownie do woli. Na początek urządzenie funkcjonować zacznie tylko pod fotelami pp. posłów opozycji i mniejszości narodowych, za wyłączniem JW. PP. Izraelitów.

W SKLEPIE Z OBUWIEM ZAGRANICZNEM.

Klijent: — Wczoraj kupiłem u pana te buty i niech pan patrzy, jak wyglądają.

Właściciel ze współczuciem: — Rzeczywiście widzę. Pewno pan wyszedł w nich na ulicę..

PODOBNO...

Podobno do kodeksu karnego ma być wprowadzoną kara za ewentualne przygotowania do przygotowania celem przygotowania obrazy osób rządowych.

MARZENIA PANA HOSENDUFTA.

— Żeby to można było tak: dostać towar na weksel; towar ubezpieczyć, żeby towar się spalił i żeby wziąć ubezpieczenie; ale żeby jego przed pożarem wynieść i żeby naprawdę on się nie spalił; żeby towar sprzedać ze 100 proc. zysku; żeby nie dać pokwitowania z dostania należności i żeby za niego jeszcze raz wyprocesować należność; żeby za swój weksel nie zapłacić i żeby go dostać z powrotem do ręki.

SANACYJNE P-OSŁY.

Z powodu wyjścia z wprawy część posłów sanacyjnych zapomniała zupełnie, przy jakiej ulicy mieści się gmach Sejmu i może nie trafić na posiedzenie, o ile je wogóle kiedy jeszcze zwołają.

CZY NIE RACJA?

W pewnem państwie na jednem z ostatnich zebrań rzekł do kolegów minister Skarbu:

— A ja tu jestem z panami po raz ostatni.

— Co się stało? — Tamci na to — Czy otrzymał pan dymisję?

— Nie, tylko powiedzcie sami, na co wam minister Skarbu, jeżeli Skarbu nie ma?

DOBRA IDEA.

Ażeby podnieść swą frekwencję wydawnictwa sanacyjne zamierzają wystąpić do władzy z następującą propozycją, którą odpowiedni rozkaz zamieniłby w przepis prawny: Każdy urzędnik Państwowy, przynoszący ze sobą do biura śniadanie, ma je mieć obowiązkowo zawinięte w numer np. „Republiki" z dnia poprzedniego.

Celem kontroli ścisłego wykonywania rzeczonego przepisu zostanie ustanowione lotne biuro złożone z 300 pracowników, którzy w żadnym wypadku nie mogą podlegać redukcji.

ZWIERCIADŁO CZASU.

(Wymowa wystawy księgarskiej.)

W oknie wystawowem mniejwięcej każdej księgarni ujrzeć można w tych dniach wyłożone obok siebie następujące nowości literackie obecnej chwili:

Pięć lat na froncie gospodarczym
1926—13/V— 1931
(Wydawnictwo „Drogi", Warszawa 1931)

UDadłość
(Nakładem F. Hoesicka, Warszawa 1931)

Na marginesie nastrojów kryzysowych
(Kraków 1931)

Wina i ryzyko
jako podstawy odpowiedzialności cywilnej
(Kasa Mianowskiego, Warszawa 1931)

Z Marszałkiem Piłsudskim na Maderze
(Gł. Księgarnia wojsk. Warszawa 1931)

O „Instytucji" konfidentów i prowokatorów
(Lwów 1931)

POPRAWKI HISTORYCZNE.

Mordercy nieboszczyka Tadeusza Hołówki pozostali dotąd nieznanymi sprawcami, taksamo, jak sprawcy „zaginięcia" generała Zagórskiego i morderca żandarma Koryzmy,

Z CYKLU „DZIECI BEZROBOTNYCH".

Synek (do ojca): — Tatusiu!.. tak mi się jeść chciało, a nam w kościele kazali śpiewać „my chcemy „boga", zamiast — „my chcemy chleba"!.. Dlaczego to tak?..

Ojciec: — Dlatego, synku, że na chleb nie mają ludzie pieniędzy...

* * *

Matka (do córki): — Jakże ci tam przyśpieszona spowiedź poszła?..

Córka: — Ksiądz był niekontent ze mnie.

Matka: — Z jakiego powodu?

Córka: — Bo jak mnie zapytał, jakie poznałam grzechy śmiertelne, to ja odpowiedziałam, że ani tatuś, ani mamusia nie mają roboty!.. A jak usłyszałam, że to może być wina matki lub ojca, — odparłam, że to nieprawda: bo ich fabrykantjedynkarz zredukował!..

* * *

— Wyobraź sobie, Bronek, o co mnie dziś pytał mój katecheta... Oto dlaczego „duch św." nie zstąpił na Japończyków-pogan, a tylko na sanatorów-katolików?.. Na to odrzekłem, że Japończycy mądrzejsi są, choć poganie, i rząd ich lepiej rządzi od naszych sanatorów, których zawsze ktoś musi oświecać, aby głupstw nie płodzili...

Bronek: — Ale ty mi wprzód powiedz, czy „sanator", a „senator", to jedno znaczą?..

— Nie! — nie jedno!.. Czytałem w jakiemś piśmie, że jak senator mówi: „wprowadzić reformy demokratyczne" — wnet będźie lepiej"! — to sanator wali pięścią w stół i powiada: „milczeć"!.. Są to więc rozbieżne znaczenia...

SŁUSZNA RACJA... JASNE...

Interesant (do listonosza): — Mój panie — niech mi pan powie, dlaczego w czasach obecnych masa listów zwyczajnych nie dochodzi?.. Czy dlatego, że za zwyczajne nie odpowiada się?..

Listonosz (zdziwiony): — I pan tego nie wie? człowiek kulturalny?.. Nie dochodzą, bo nie mają nóg!.. To przecież dla każdego takie jasne!..

Z życia partji.

PODZIĘKOWANIE.

Towarzysz Jan Meller oraz żona zmarłego tow. Mieczysława Mellera składają wszystkim członkom P. P. S. serdeczne podziękowanie za oddanie ostatniej przysługi przedwcześnie zmarłemu tow. Mieczysławowi Mellerowi.

Dzielnica Bałuty.

W środę, dnia 23 września r. b. o godz. 7 w. tow. Jan Haneman wygłosi odczyt n. t. „Kryzys gospodarczy jako zagadnienie ustrojowe".

O liczny udział członków i sympatyków prosi

Komitet

Dzielnica Górna.

W niedzielę, dnia 20 września r. b. w lokalu własnym, odbędzie się półroczna konferencja członków partji dzielnicy „Górnej".

Konferencja poprzedzona zostanie referatem.

Wszystkich członków dzielnicy wzywamy do przybycia.

Komitet

Dzielnica Zielona

Zawiadamia się wszystkich członków dzielnicy „Zielonej" P.P.S., że w niedzielę, dnia 27 września r. b. odbędzie się zebranie o godz. 9 i pół rano w lokalu własnym przy ul. Nowo-Targowej.

Na porządku obrad sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu.

O liczne i punktualne przybycie prosi

Komitet

Dzielnica Księży Młyn.

Komitet Dzielnicy „Księży Młyn" zawiadamia swych członków, iż w sobotę dnia 19 września r.b. o godz. 7 wiecz. w pierwszym terminie, a o godz. 7 i pół wiecz. w drugim terminie w lokalu własnym odbędzie się półroczne zebranie członków Dzielnicy „Księży Młyn".

Po zebraniu zostanie wygłoszony referat polityczny na który zaprasza wszystkich

Komitet

Dzielnica Koziny.

W niedzielę, dnia 20 września 1931 r., punktualnie o godz. 10 rano, w lokalu dzielnicy Koziny, przy ul. Letniej 1/3, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków (masówka).

Komitet uprasza o bezwzględne i punktualne przybycie.

ZAWIADOMIENIE.

Wydział Kobiecy P.P.S. zawiadamia wszystkie członkinie P.P.S., że broszurę d-ra Budzyńskiej-Tylickiej p.t.: „Skuteczne i nieszkodliwe środki przeciw zapobieganiu ciąży" nabywać mogą po cenie 60 groszy za egzemplarz.

Dla nie członków cena pozostaje nadal niezmięnioną i wszystkie księgarnie jak dawniej tak i obecnie pobierają po 1.50 gr. za egzemplarz.

Z życia Młodzieży T. U. R.

Koło im. Praussa.

Wólczańska 196

W niedzielę, dn. 20 września r. b. o godz. 9 i pół rano odbędzie się wycieczka do Gazowni Miejskiej.

Zbiórka dla członków i sympatyków w lokalu Koła.

KRONIKA.

Zebranie u Wolnomyślicieli

W niedzielę, dnia 20 września r.b. o godz. 11 rano, w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej 77, wygłoszony zostanie referat o Międzynarodowym Zjeździe Wolnomyślicieli, który odbył się przed tygodniem w Berlinie.

Obecność członków i sympatyków pożądana.

KOMUNIKAT.

Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza podaje niniejszem do łaskawej wiadomości, że czysty zysk z dnia znaczka odbytego w dniu 6-go września r.b. na rzecz Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, wynosi Zł. 6.803.32.

Wszystkim tym, którzy swemi ofiarami i pracą przyczynili się do tak wydatnego zasilenia naszych funduszów, wyrażamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

ZARZĄD I KOMENDA
Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w ŁODZI.

Zawiadamia się, iż w sobotę, dnia 26 września r. b. o godz. 18-ej, w sali Tow. Śpiew. im. Moniuszki, ul. Ogrodowa 34, odbędzie się

Nadzwyczajne Zgromadzenie Pełnomocników

spółdzielni z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu (bilans za I półrocze 1931 r.)
3) Wolne wnioski.

O punktualne i niezawodne przybycie uprasza

Rada Nadzorcza

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi zwraca uwagę na ogłoszony w Nr. 37 „Dziennika Zarządu m. Łodzi" z dnia 15. IX. 31 roku przetarg na dostawę bułek i mleka do poszczególnych szkół powszechnych.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1930 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607 i Nr. 60 poz. 480) Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dn. 11 września 1931 r. niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom miasta Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu № 827 z dnia 12 września 1931 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 klg. w detalu:

1.	wieprzowina	zł. 1.60	15.	szynka gotowana	zł. 5.40
2.	wieprzowina bez dokładki	zł. 2.00	16.	szynka surowa wędzona	zł. 2.90
3.	schab i baleron	zł. 2.70	17.	szynka bez kości	zł. 3.20
4.	słonina	zł. 2.40	18.	baleron gotowany	zł. 5.20
5.	sadło	zł. 2.40	19.	baleron surowy	zł. 4.10
6.	salceson	zł. 2.50	20.	boczek surowy wędzony	zł. 2.70
7.	kiełbasa krajana	zł. 2.50	21.	boczek gotowany	zł. 3.10
8.	serdelowa	zł. 2.50	22.	szmalec	zł. 2.50
9.	pasztetowa	zł. 3.40	23.	słonina paprykowana	zł. 3.20
10.	serdelki	zł. 3.40	24.	polędwica surowa wędzona	zł. 5.40
11.	podgarlana	zł. 1.40	25.	rolada	zł. 3.40
12.	czarna	zł. 1.40	26.	parówki	zł. 4.10
13.	kaszanka	zł. 1.10	27.	siekane mięso	do umowy
14.	krakowska	zł. 3.40	28.	kiełbasa surowa	do umowy

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I Instancji według art. art. 4 i 5 wyżej cytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 14 września 1931 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) St. Rapalski

CENY OGŁOSZEŃ
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne, za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 groszy
Zwyczajne: Za milimetr jednołamowe 20 groszy (str. 6 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 50 groszy (strona 3-łamowa)
Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Drukarnia J. Djamenta, ul. Kilińskiego 50. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S. Adam Boroń